



Obóz 2020 - co robić?

Autor: Wiktor Maracewicz

Żyjemy, parafrazując chińskie przysłowie, w ciekawych czasach. Ze względu na stan epidemii, pod znakiem zapytania stoi możliwość przeprowadzenia obozów już nawet nie w dotychczasowej formie, ale w ogóle. Z tego co słyszałem, pojawiają się wśród instruktorów wątpliwości, czy powinniśmy planować i przygotowywać akcję letnią i co z naszymi drużynami robić. Moim zdaniem - mimo wszystko, szykować obozy. I być gotowym przeprowadzić je nieomal za wszelką cenę.

Nie chcę się tutaj rozpisywać o kwestii zgody władz państwowych na przeprowadzenie wyjazdów, na którą jako instruktorzy, drużynowi lub komendanci obozów, nie mamy wpływu, ani jak przepisy miałyby wyglądać i czy będziemy w stanie się do nich dostosować. Oczywiście jest, że możemy działać tylko w granicach prawa, ale nasz obecny podstawowy problem jest taki, że nie jesteśmy pewni, jak będzie ono wyglądać. Dlatego chcę się podzielić przemyśleniami na temat tego, co należy do naszych obowiązków, nawet w tak niejasnej sytuacji, zostawiając kwestie techniczne realizacji potencjalnych nowych wymogów na przyszłość.

Teoretycznie o znaczeniu obozu w pracy wychowawczej drużyny nie trzeba wspominać. Jest on przecież de facto ciągłą sytuacją wychowawczą, na którą mamy większy wpływ, niż na jakąkolwiek inną formę naszej pracy. W trakcie obozu nasze oddziaływanie na harcerzy, ze względu na życie w zdrowej grupie rówieśniczej, pewną izolację od innych bodźców oraz ciągłe obcowanie z przykładem własnym starszych (zastępowych, starszych harcerzy, drużynowego), jest najsilniejsze.

Dlatego byłem bardzo zdziwiony, gdy dowiedziałem się, że są instruktorzy, którzy nie mając jasnej sytuacji w kwestii prawnej możliwości organizacji obozów, oczekują od "władz" (w moim przypadku od Zarządu Okręgu) decyzji o zakazie organizacji wyjazdów. Nie tylko sam pomyślałem, żeby jakkolwiek "szczebel" organizacji harcerskiej miał zabronić organizacji obozów, mimo że przepisy państwowe ich nie zabraniają (a w tym momencie nie mamy pewności czy będą zabronione), jest dla mnie absurdem. Jest nim również uznanie, że skoro nie wiemy co się dzieje, to odpuśćmy sobie obozy. Moim zdaniem instruktor harcerski nie może mieć takiego podejścia.

Dlaczego powinniśmy przygotowywać obozy

Z tego, co się orientuję, na ten moment nie ma oficjalnych informacji, które mówiłyby, że wyjazdy wakacyjne będą niedopuszczalne z punktu widzenia przepisów powszechnie obowiązującego prawa. Śmieję się zawsze, że jesteśmy wąsko wyspecjalizowani w swojej dziedzinie - tzn. w wychowaniu. Nie jesteśmy, w większości, epidemiologami czy członkami



sztabów kryzysowych – po to istnieją, żebyśmy mogli opierać się na ich opiniach i decyzjach podejmowanych na tej podstawie przez odpowiednie władze. Z tego względu, dopóki władze państwowe będą dopuszczać do organizacji wyjazdów, dopóty oznacza to, że możemy je robić zachowując dopuszczalny margines bezpieczeństwa (czyli oczywiście w pełni stosując się do właściwych przepisów sanitarnych).

Niektórzy mogą nie być przekonani, czy wprowadzane przepisy są adekwatne do potrzeb – nikogo nie zmuszamy do działania, więc mają pełne prawo zdecydować, że nie organizują obozu. Niech to będzie ich decyzja. Moim zdaniem błędna – nie widzę powodu, żeby nie przyjąć decyzji władz państwa za przemyślane i uzasadnione stanowisko, a działania za odpowiednio wyważone pomiędzy bezpieczeństwem, a normalnym życiem. Szczególnie że na podstawie corocznych kontaktów z organami państwowymi w ramach organizacji obozów wiemy, że zwykle są dużo bardziej “przewrażliwione” i wymagają więcej, niż my uważamy za niezbędne. Dlaczego teraz mamy uznać inaczej?

Rozumiem, że sytuacja nie jest dla instruktorów komfortowa – dla mnie, jako dla planującego w tym roku pełnienie funkcji komendanta obozu, również nie jest. Ze względu na swoje obawy lub niepewność nie gubmy jednak naszego podstawowego celu – tego dla którego w ogóle nosimy mundury – czyli wychowania. A gros wychowania metodą harcerską musi odbywać się na obozie. Rezygnując choćby z próby przeprowadzenia obozu w pewien sposób przekreślamy naszą codzienną pracę – jest to jakby poddawanie się w przedbiegach. Chyba postawą, którą chcemy pokazywać harcerzom winna być gotowość do walki do samego końca o to, co uważamy za wartościowe.

Szczególnie, że tegoroczne obozy są, z mojej perspektywy szczególnie ważne. Nasi harcerze już od miesiąca siedzą w domach. Wiadomo, że raz kwarantanna jest bardziej, a raz mniej przestrzegana, ale tak czy inaczej zawsze oznacza bardzo mocne ograniczenie (w porównaniu do codzienności) wyjść i spotkań z ludźmi. Prawdopodobnie wszyscy się zgodzimy – spotkania na skype czy hangoutsach to za mało.

Dla higieny psychicznej naszych podopiecznych, dużo bardziej odseparowanych społecznie, niż zwykle, spędzających więcej czasu “w internecie” współzycie w ramach zastępu i drużyny będzie tym bardziej cenne. Pozwala “wyżyć się” towarzysko i odreagować zamknięcie w bezpiecznej, zdrowej grupie rówieśniczej. Oderwiemy ich również skutecznie od ekranów, czy to komputera czy smartfona. W pewien sposób ważne będzie również danie im odpoczynku od permanentnej obecności rodziny – choćby rodziców pracujących na home office. Nie muszę dodawać, że rodzinom też to pewnie dobrze zrobi.

Odrębną kwestią z perspektywy rozwoju fizycznego jest wyciągnięcie ich na świeże powietrze i duża dawka ruchu. Część z nich grała wcześniej w klubach, uprawiała różne sporty lub po prostu spotykała się z kumplami “na piłę”. Zakładam, że przez czas zamknięcia niewielu trzynastolatków regularnie ćwiczyło samotnie (ilu z nas to robiło?). Do tego, że ruch jest potrzebny człowiekowi, szczególnie w okresie dorastania, nie muszę przekonywać –



a obóz jest jedną wielką okazją do ruszania się.

Przeprowadzenie obozów jest również żywotnie ważne dla istnienia drużyn. Dotąd zawsze stosowaliśmy zasadę, że każda drużyna musiała pojechać na obóz – nie bez powodu. W większości wypadków takie, które na obóz nie pojechały, długo później nie istniały. Wyrwa w pracy była zbyt duża i “wystartowanie” drużyny po przerwie było bardzo trudne, często zbyt trudne.

Wiadomo, że najważniejsze jest bezpieczeństwo naszych harcerzy – ale tutaj wracamy do początku. W zakresie bezpieczeństwa naszym obowiązkiem jest realizować wszystkie wytyczne, ponieważ musimy założyć, że są one wprowadzane przez ekspertów. Jeżeli to robimy, to możemy się zająć naszymi dalszymi celami. A żeby móc je realizować, wychowywać, muszą istnieć nasze drużyny – przeprowadzenie obozów ułatwi nam “nowy start” w przyszłości.

Jak się przygotowywać?

Powiedziałbym, że mądrze i przemyślnie. Niech podstawą będzie standardowy obóz, do którego dotąd na pewno już się przygotowywaliście – w momencie wprowadzenia kwarantanny już na pewno mieliście wstępne plany, zarezerwowane miejsce itp. Wiadomo, że wszystkie terminarze się posypały, ale jeżeli jesteście zdeterminowani i mieliście wcześniej ustalone podstawowe rzeczy, to teraz czasu powinno wystarczyć na zorganizowanie reszty.

Nie wiemy jakie (bo jakies prawie na pewno) dodatkowe przepisy sanitarne będą nas w tym roku obowiązywać, ale jakie by nie były, prawdopodobnie prościej będzie sprostać im na małym obozie – takim do 50 osób. Jeżeli macie takie możliwości, głównie kadrowe oraz związane z miejscem, to postarajcie się podzielić zgrupowania, jeżeli nie, to rozważcie, choć brzmi to strasznie, np. formę obozu “na turnusy” lub inną, na jakąkolwiek byście wpadli. Moim zdaniem niezbyt trafionym pomysłem będzie obóz wędrowny – można spodziewać się, że pozytywnie odbierane będą wyjazdy izolujące się od obcych (o co w trasie trudno). Gdzieś na marginesie, opierając się na celach, które postawicie przed obozem, przygotujcie plan minimum – czyli co zrobić, jeżeli obóz nie będzie mógł się odbyć. Należy wtedy zminimalizować straty i podjąć bardzo aktywną pracę na terenie działania drużyny.

Poza normalnymi czynnościami przedobozowymi, moim zdaniem w tym roku najważniejsza będzie jasna i klarowna komunikacja z harcerzami oraz szczególnie z ich rodzicami. Powinni wiedzieć, że szykujemy się do obozów, ale też że jesteśmy gotowi na zmiany planów i że oni też muszą być. Jasno komunikujcie, jakie są plany rezerwowe i co one będą dla nich oznaczać (tak finansowo, np. w kwestii zwrotów wpłat, jak i czasowo). Drużynowi powinni spróbować “przegadać” z rodzicami swoich harcerzy kwestię wyjazdu – może się okazać, że dużo ludzi też dostrzega argumenty “za” wysłaniem swojego dziecka na wyjazd harcerski i może znajdziecie więcej pomocy niż zwykle.



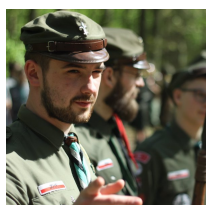
To jest kolejna rzecz, do której trzeba być gotowym – do podejmowania trudnych decyzji. Cały ten artykuł opiera się na założeniu, że obozy w ogóle będą dopuszczalne. Może się jednak okazać, nawet na dwa tygodnie przed wyjazdem, że nagle zmienią się przepisy lub wytyczne i obóz trzeba będzie odwołać lub zmienić formę na którąś z “opcji awaryjnych”. Bądźcie na to gotowi i przygotujcie psychicznie tak harcerzy, jak i rodziców. Im więcej będziecie mieli za sobą rozmów i kontaktu z nimi, tym prościej będzie reagować na zmieniającą się sytuację. Żeby jednak móc reagować – trzeba być na to gotowym, bo nawet improwizacja musi być oparta na przygotowaniach.

Zakończenie

To oczywiście oznacza, że masa energii, którą spożytkujecie na przygotowanie obozu, może nie przynieść zamierzonego efektu – moim zdaniem po prostu trzeba się z tym pogodzić. Chcąc realizować cele, które stawia przed nami bycie instruktorem harcerskim, musimy być gotowi zaryzykować, ponieważ stawka jest wysoka i może nam się udać – obóz się odbędzie.

Wydaje mi się jednak, że jeżeli dobrze przyłożymy się do organizacji tegorocznych obozów, szczególnie w warstwie kontaktów z rodzicami oraz dobrego przygotowania i przeprowadzenia którejś z opcji awaryjnych (choćby tej najbardziej pesymistycznej – bez wyjazdów), to energia poświęcona na przygotowania nie będzie zmarnowana – ustawi nas na lepszej pozycji do startu w nowym roku harcerskim.

Zdjęcie w tle: [Maël Balland](#) z [Pexels](#)



[Wiktor Maracewicz](#)

Były drużynowy 2 Mazowieckiej Drużyny Harcerzy “Oleandry” im. marsz. J. Piłsudskiego w Zalesiu Górnym, którego największym sukcesem był obóz samodzielny oraz później 3 Mazowieckiej Gromady Zuchów „Kosmiczni Podróżnicy” z Zalesia Dolnego, gdzie jego największym sukcesem było przeżycie. W latach 2018-2022 Komendant Mazowieckiej Chorągwi Harcerzy, obecnie przewodniczący KI MChH-y. Ma harcerskie marzenie, i spełni się ono jak ma nadzieję już niebawem, ponownie prowadzić drużynę na samodzielnym obozie.